

I nagroda w IX Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd”

dla Roxany Domagalskiej

ze Szkoły Podstawowej Towarzystwa Salezjańskiego w Bydgoszczy

za pracę pt. „Z pamiętnika dziewczyny Białego”

w kategorii szkół podstawowych i klas gimnazjalnych – proza

Z pamiętnika dziewczyny Białego

Pamięci nieżyjącego żołnierza AK- Leszka Białego - z okazji Jego setnej rocznicy urodzin.

To był piękny, upalny czerwcowy dzień 1944 roku, dziesiąty dzień tułaczki po lesie. Niemcy zaostrzyli wtedy represje, a nam towarzyszył ogromny strach. Nigdy później aż tak się nie bałam. Zabrał nas wtedy ciężarówką z gajówki pod Włocławkiem człowiek, który działał w Bydgoszczy w podziemiu. Dziś wiem, że zawdzięczamy mu życie. Nazywał się Leszek Biały. Było ze mną jeszcze kilkoro konspiratorów. Dla każdego z nas znalazł schronienie. Do rodziny wrócić nie mogłam, ponieważ od kwietnia 1944 r. ukrywałam się, a mój dom był inwigilowany. Tatusia z tego powodu odesłano na roboty na Zachód i wyzwolili go dopiero w 1945 r. Amerykanie.

Zacząć powinnam od tego, że po tym, jak Niemcy wkroczyli do Polski w 1939 roku, byłam pracownikiem ubezpieczalni społecznej. Miałam ukończony kurs PCK, więc z racji tego obsługiwałam także punkt sanitarny. W 1942 r. niemieckie władze zaczęły podsuwać nam wnioski o przyjęcie na volkslistę, jednak ja nie dałam sobie wmówić niemieckiego obywatelstwa. Coraz bardziej budził się we mnie bunt i 1943 r. przystąpiłam do ruchu oporu. Po tym, jak na początku kwietnia 1944 r. dowiedzieliśmy się, że odkryli naszą siatkę, musiałam uciekać.

Zaangażowałam się do pracy na rzecz niepodległej Polski, pełniłam funkcję łączniczki i pracownika kancelarii sztabu okręgowego „Pomorze”, często miałam kontakt z Leszkiem, który nosił pseudonim „Jakub”. Wpadliśmy sobie w oko. Choć Leszek wtedy bardzo aktywnie działał w konspiracji, przemieszczając się z miejsca na miejsce, regularnie mnie odwiedzał. Mówili o nas, że jesteśmy parą. Z ogromnym sentymentem wspominam lato 1944 roku w Brodnicy, choć jesienne dni w Toruniu także należały do romantycznych. Łączyło nas podobne spojrzenie na świat i przyświecały te same wartości. Leszek imponował mi wielką odwagą i uporem.

W lutym 1945 roku wróciłam do Bydgoszczy. W tym czasie Leszek znany był już w konspiracyjnym kręgu jako niezwykle zdeterminowany działacz łączności AK na Pomorze. Odpowiadał za utworzenie w moim rodzinnym mieście organizacji „Nie”, którą pomógł mi zawiązać jego przyjaciel „Bolesław”.

O tym, o czym napiszę teraz, dowiedziałam się wiele, wiele lat później. Do domu mojego ukochanego 27 lutego 1945 r. weszli funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa. Powiedzieli wtedy jego rodzicom, że zatrzymają go oraz „Bolesława” w celu wyjaśnień i puszczą ich wolno następnego dnia. O chłopakach bezpieczeństwa dowiedziała się od partyzantów

działających w Borach Tucholskich. Zmuszono ich do wydania konspiratorów. I właśnie tak UB dotarło do „Jakuba” i „Bolesława”.

Za co uwięziono Leszka? Nim wymienię wszystkie jego zasługi, przytoczę fragment mego ukochanego wiersza pt. „Przesłanie Pana Cogito” Zbigniewa Herberta, bo w poezję uciekam zawsze, gdy jest mi smutno i źle. Bardzo mi ten utwór pasuje do postawy Leszka, który był wierny do końca swoim ideałom.

*(...) idź wyprostowany wśród tych, co na kolanach
wśród odwróconych plecami i obalonych w proch (...)*

Leszek miał mało czasu, a mimo to dał świadectwo - odwagi, niezłomności i prawdziwej miłości do ojczyzny.

Jego mieszkanie było ważnym punktem na mapie podziemnej Bydgoszczy. Odbывały się u niego ważne narady. Ukrywał też działaczy ruchu oporu. Miał do perfekcji opanowaną sztukę podsłuchiwania nazistów. Dzięki jego działalności przygotowano ulotki informacyjne, które rozsyłano potem wśród ludzi podziemia. Jego zasługi dla wywiadu były ogromne. Zakładał podsłuchy, sprawował nadzór nad komórką podrabiającą dokumenty dla członków Armii Krajowej. Za to wszystko zapłacił najcenniejszą wartością. Życiem. Najbardziej jednak boli mnie to, że nie mogłam zrobić nic, aby mu pomóc. Nikt, bowiem nie wiedział, gdzie się znajduje od pamiętnego 27 lutego. Słuch o nim zaginął. W październiku 1946 r. wyjechałam wraz z rodzicami do Wrocławia. Czas powoli, ale skutecznie pozwolił, abym oswoiła się z myślą, że już nigdy nie spotkam Leszka. Dziesięć lat później wzięłam ślub z Wacławem, a potem w 1948 roku urodziłam mu córkę. Dałam jej na imię Maria, bo taki nosiłam konspiracyjny pseudonim i lubił też w ten sposób nazywać mnie „Jakub”. Nie dawała mi spokoju myśl o nim. Wyblakłe wspomnienia nabrały rumieńców, gdy rok po ślubie odwiedziłam rodzinne miasto. Wtedy dowiedziałam się prawdy o Leszku...

17 lutego 1957 roku dawni żołnierze AK, a także żyjący jeszcze znajomi Leszka Białego spotkali się na cmentarzu, by pochować szczątki swojego przyjaciela. Bliscy poszukiwali go od 1945 roku. Jak odkryto prawdę? Zimą 1956 roku do taty Leszka zgłosiła się pewna osoba. Przekazała ona informację o pochówku. Prokuratura wszczęła postępowanie, w wyniku którego odkryto, że zwłoki jego i „Bolesława” zakopano na podwórzu i przykryto śmietnikiem. Na podstawie zeznań świadków ustalono, że przez pięć dni był przetrzymywany w celi siedziby UB w Bydgoszczy. Został poddany przerażającym torturom. Polegały one m.in. na wylewaniu na niego zimnej wody, przypalaniu papierosami, biciu gumowym wężem i uszkodzaniu paznokci. Zmarł w wyniku brutalnego śledztwa 3 marca 1945 roku. Na samą myśl o tym chce mi się płakać. Zresztą i tak wylałam już morze łez na wspomnienie tego, jak bardzo musiał cierpieć. Chcieli go złamać, lecz nie udało im się. Okrucieństwu sytuacji dodaje fakt, że nawet w dniu jego pogrzebu na cmentarzu pojawili się funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. Potem uczestników pogrzebu poddawano licznym kontrolom. I znowu przypomina mi się wiersz Herberta:

*(...) niech cię nie opuszcza twoja siostra Pogarda
dla szpiclów katów i tchórzy- oni wygrają
pójdą na twój pogrzeb i z ulgą rzucą grudę
a kornik napisze twój uładzony życiorys (...)*

Minęło od tego czasu parędziesiąt lat, a ja ciągle Go pamiętam i wspominam.
Leszka Białego - mojego ukochanego i pierwszego niezłomnego żołnierza z
Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 10 kwietnia 2019

Źródło: <http://tygodnikbydgoski.pl/photo/article-content/w770/93.jpg>





<http://tygodnikbydgoski.pl/photo/article-content/w770/96.jpg>



Fotografia Roxana Domagalska

Bibliografia:

<http://tygodnikbydgoski.pl/historia/leszek-bialy-pierwszy-zolnierz-niezlomny-z-bydgoszczy>

Autor artykułu : Krzysztof Osiński

<http://www.kpbc.ukw.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=93763&from=publication>